Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 12 | Kraków, czwartek 16 stycznia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 6·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Co odpowiedzą p. Bartlowi?

Kraków, 15 stycznia.

Dziś na posiedzeniu Sejmu ma odbyć się dyskusja nad piątkowem oświadczeniem p. premjera Bartla. Wedle przyjętego w naszym Sejmie zwyczaju wszystkie stronnictwa wyślą swych mowców dla rozprawienia się z mową programową. Nie jest tajemnicą, jak się do tej mowy ustosunkowują stronnictwa, nazywane „centrolewem"; więcej zastanawia stanowisko BB, który naprawdę znajduje się między młotem bartlowskim a kowadłem pułkownikowskiem.

Mowa p. Bartla — jak już pisaliśmy — w swej esencjonalnej części zawierała szereg dwuznaczników, z któremi mowcy sejmowi będą się musieli rozprawić. Nie można, jakby p. Bartel chciał, służyć dwom panom naraz: „rzeczywistej rzeczywistości" tj. Belwederowi i „urojonej rzeczywistości", którą wedle pojęcia sanacji jest legalne dążenie Sejmu do zrealizowania przysługujących mu praw, a które stawiają go — conajmniej — na równorzędnej z władzą wykonawczą stopie.

Wiemy z kilkuletniego doświadczenia, że prawdziwem jest w odniesieniu do sanacji przysłowie, że się nie je tak gorąco, jak się gotuje. Gdyby rzucane od lipca 1927 pod adresem Sejmu wyzwania i pogróżki choć w części zostały były zrealizowane, nie byłoby obecnie z parlamentu polskiego nic poza — wspomnieniem. A przecież mimo tych wyzwań i pogróżek drugi Sejm w normalnym czasie zakończył swój żywot, trzeci Sejm został wybrany i istnieje — daleko od gróźb do ich wykonania. I dziwna rzecz: w walce między tą „wyższą siłą" a Sejmem nie Sejm był tym, który się cofał. Sejm skreślił fundusze dyspozycyjne i na tem stanęło; Sejm przekazał ministra skarbu Trybunałowi Stanu i sprawa potoczyła się wedle ustawowych przepisów; Sejm i podczas obecnej dyskusji budżetowej — narazie w komisji — robi użytek ze swego prawa kontroli i skreślania — nie reaguje się na to publicznie, chyba — w rozmowie z referentem ministerstwa spraw wojskowych.

Co z tego wszystkiego wynika? Oto Sejm, który tylko w mniemaniu prasy i kół sanacyjnych bał się i z pokorą przyjmował ciosy, zachował się i zachowuje się jak człowiek przejęty poczuciem swej siły, z której nie robi użytku, aby przeciwnika nie zmasakrować za pierwszem zetknięciem się. Wszystkie wymyślania i groźby osiągnęły cel wprost przeciwny: Sejm jeszcze silniej oparł się o społeczeństwo i znalazł w niem podporę i zachętę do przyjęcia i stoczenia narzuconej mu walki.

Sanacja zrozumiała tę zmianę w układzie sił i zawahała się przed przeciągnięciem struny. Zajścia z 31 października ub. roku, które miały zainaugurować końcową „rozgrywkę" z Sejmem nie miały ciągu dalszego poza małostkową szykaną: odroczeniem sesji na 30 dni. Z tego właśnie wahania się, spotęgowanego różnego rodzaju wpływami wewnętrznemi i zewnętrznemi, wynikła próba znalezienia drogi wyjścia ze ślepej ulicy, w jaką sanacja dostała się w swej walce z Sejmem. Przewodnikiem, który ma to wyjście znaleźć, jest p. Bartel i stąd pochodzi jego powołanie i stąd też pochodzi jego niepewność, jego — trywjalnie mówiąc — macanie kijem przed sobą.

Dwa tylko są wyjścia z tej ślepej ulicy: albo powrót do jej ujścia, u którego stoi chętny do podania ręki — do współpracy — Sejm, albo iść naprzód i próbować przebijać zaporę głową. P. Bartel wybrał pierwszy sposób, nie rezygnując w zupełności z drugiego. Współpracę z Sejmem — owszem, on jej chce, ale rozumie on tę współpracę tak, że rząd, raczej stojący za nim czynnik, będzie robił, co mu się będzie podobało, Sejm zaś będzie to wszystko akceptował. To jest sens słów p. Bartla, gdy mówił o „jedynej realnej sile", jaka dziś w Polsce istnieje.

Sądzimy jednak, że Sejm tj. ci jego członkowie, którzy we środę będą przemawiali, pouczą dobitnie p. Bartla, że on, matematyk, przeliczył się z tego prostego powodu, że wyszedł z mylnych przesłanek. P. Bartel wypowiada przekonanie, zapewne szczere, że jedynie ta realna siła będzie dla niego drogowskazem w akcie rządzenia państwem, ale widocznie od kwietnia do grudnia ub. roku tak gruntownie odwrócił się od polityki, że nie zauważył zmian, które wokoło niego zaszły, a które — w kilku słowach określając — polegają na tem, że sanacja straciła 90% kapitału zaufania, jaki pierwotnie w społeczeństwie miała. Dziś z Sejmem „hocek klocek" już wyprawiać nie można i to trzeba będzie p. Bartlowi jasno powiedzieć. Na chęci i zapędy dyktatorskie niema już u nas miejsca, to p. Bartel we środę z pewnością usłyszy.

Jak cała mowa p. Bartla była wahaniem się między dyktaturą a demokracją, między nawoływaniem do uznania autorytetu jednego człowieka a zapewnianiem o uszanowaniu praw Sejmu, tak odpowiedź posłów może być tylko jedna stanowcza: nikt nie może stać ponad prawem, nikt nie może posiadać więcej władzy i autorytetu aniżeli mu to z ustawy, ze stanowiska w służbie państwowej przysługuje. To, ogólnie mówiąc, nazywa się praworządnością i to jest najpilniejsza u nas do przywrócenia rzecz.

Strajk drukarzy w Krakowie

Kraków, 15 stycznia.

Pracownicy drukarscy w Krakowie rozpoczęli przedwczoraj, t. j. w poniedziałek 13 stycznia o godzinie 12 w południe strajk, celem przeprowadzenia postulatów, wysuwanych przez siebie w związku z pertraktacjami o nową Umowę Cennikową. Dotychczasowa Umowa Cennikowa obowiązywała przez lata 1928 i 1929. Termin jej ważności upłynął dnia 31 grudnia 1929 r. i już od 21 grudnia ub. r. toczyły się pomiędzy organizacją pracodawców drukarskich a Związkiem zawodowym drukarzy pertraktacje o zawarcie nowej Umowy. Przy tych układach Związek wysunął żądanie procentowej podwyżki, oraz szereg innych postulatów, z których najważniejszym był warunek, by wobec przepełnienia w zawodzie drukarskim i licznych bezrobotnych zaniechano przyjmowania na przeciąg 1930 r nowych uczniów, celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi bezrobocia w przemyśle drukarskim. Na ten właśnie ważny warunek Umowy pracodawcy nie chcieli się żadną miarą zgodzić i rokowania utknęły na martwym punkcie. Rzeczywistym jednak powodem utknięcia rokowań na martwym punkcie była chęć rozbicia organizacji drukarskiej.

Że towarzysze drukarscy walki tej nie lękali się, jak też i nie pragnęli jej, dowodem tego były 3-tygodniowe pertraktacje ze Związkiem pracodawców. Pracodawcy zaproponowali w końcu, wobec przeciągania się pertraktacyj, rozstrzygnięcie sprawy przez arbitraż. Związek zawodowy drukarzy zgodził się na to i jako arbitra zaproponował r. m. tow. Dra Józefa Rosenzweiga. — Pracodawcy na osobę tow. Dra Rosenzweiga jako arbitra nie zgodzili się, wobec czego rokowania uległy zerwaniu. W następstwie rozbicia się rokowań wybuchł strajk.

Niektóre drukarnie, wymienione we wczorajszym numerze „Naprzodu" przyjęły żądania pracowników drukarskich i w tych drukarniach pracownicy nie strajkują. We wszystkich innych drukarniach krakowskich trwa strajk. Wskutek tego z wyjątkiem jedynego „Naprzodu" żaden inny z dzienników krakowskich nie wychodzi.

Nocne posiedzenie komisji budżetowej

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA PONIEDZIAŁKOWEGO

Warszawa, 14 stycznia.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa **rolnictwa** na posiedzeniu popołudniowem przemawiali pos. **Kornecki** i **Przedpelski** (BB), skarżąc się na ciężkie położenie rolnictwa.

POSEŁ TOW. KWAPIŃSKI

nie może się zgodzić z tem, że kryzys naszego rolnictwa był skutkiem złych zarządzeń tego lub owego ministra. Główną tego przyczyną jest **brak gotówki**. Gdy się rozpocznie spadek cen zboża, kończy się kryzys, gdy ceny te rosną, również nie potrafimy sobie dać rady. Niema organizacji, któraby skoncentrowała wysiłki dla unormowania tych kwestyj. Drugą przyczyną jest **niemożność wywozu do naszych najbliższych sąsiadów**. Rolnictwo powinno się organizować samo. Omawiając położenie drobnego rolnictwa, mówca domaga się od ministerstwa, aby nie pozwalało na większe obciążenie rolników.

Poseł **Dąbski** (Stronnictwo chłopskie) zarzuca ministerstwu brak programu. Kryzys obecny w rolnictwie nie jest zjawiskiem chwilowem, lecz początkiem stałego. Program ministerstwa powinien polegać na przygotowaniu **likwidacji gospodarki zbożowej** i przejść do dowolnej. Mówca zarzuca, że za mało instruktorów rolniczych i hodowlanych posyła się na wieś.

Poseł **Malinowski** (Wyzwolenie) zarzuca brak zrozumienia ważności rolnictwa w państwie i społeczeństwie. Mówca uważa, iż jest za mało instruktorów specjalistów i zwraca uwagę na **przeciążenie ludności ciężarami**.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: Kuśnierz (ChD), Łucki (klub ukraiński) i Potoczek (Piast). O godzinie 12'15 zabrał głos kierownik ministerstwa rolnictwa p. **Leśniewski**, odpowiadając szczegółowo na zarzuty stawiane w toku dyskusji. Posiedzenie przeciągnęło się daleko poza północ.

—ooo—

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Dwie taktyki i dwie metody

Wojna światowa przekonała świat cały o zgubności taktyki „dyplomatycznej", którą w odróżnieniu od metod nowoczesnych, nazwano *taktyką tajną*. Podczas, gdy taktyka dawniejsza polegała na zatajaniu prawdy, na fałszowaniu aktów i dokumentów, podczas gdy chytrość i podstępność były największym „rozumem dyplomatycznym", świat nowoczesny zarzuca tę metodę i usiłuje oprzeć stosunek wzajemny narodów i państw na prawdzie i szczerości.

Stresemann, niemiecki minister spraw zagranicznych, osiągnął w swej polityce dla Niemiec nieprawdopodobne wprost sukcesy, pozyskał sympatje Europy cywilizowanej i jej uznanie, nie dzięki nadzwyczajnym zdolnościom, albo świetności i suggestywności swej osoby, ale jedynie dzięki temu, że zarzucił starą taktykę ministrów „wilhelmowskich", pozyskał zaufanie świata politycznego do swojej szczerości i prawdomówności. Nacjonaliści niemieccy zwalczali *Stresemanna*, zarzucali mu, że działa na szkodę Niemiec i że jego metoda „gry w otwarte karty", sprzeczna jest zupełnie z pojęciami dawnemi, że przynosi ona Niemcom największe szkody. Fakty przekonać mogły tych nacjonalistów, o ile *popłatniejszą jest taktyka prawdy od taktyki szalbierstw* i usiłowań zatajenia prawdy.

Zwolennikami dawnej taktyki dyplomatycznej są nietylko nacjonaliści niemieccy, ale i nacjonaliści innych krajów, taksamo i *nacjonaliści polscy*. Jestem zdania, że *wojna celna z Niemcami* i zbyt przewlekłe usiłowanie porozumienia się, przynoszą *znaczne szkody* obu gospodarstwom narodowym. Tego zdania jestem od samego początku traktatowych rozmów i temu zdaniu dałem wyraz podczas debaty w komisji budżetowej Sejmu, twierdząc, że *wypowiedzenie wojny celnej Niemcom utrudniło w Polsce stabilizację waluty i przyczyniło się do załamania się złotego*. Wyjaśniłem dalej, że Niemcy, korzystając w r. 1925 z wygasłego obowiązku kupowania od Polski węgla, wprawili nas w trudne położenie, ale wojny celnej wytaczać nam nie mieli potrzeby.

W onegdajszym „Kurjerze Warszawskim" anonim „Alfa" czyni mi z mego twierdzenia zarzut, jakoby ono miało szkodzić układom niemiecko-polskim, bliskim ukończenia, ale prawdziwości mego twierdzenia zaprzeczyć nie może i zarzuty swe opiera na sfałszowaniu sprawozdania, jakobym mówił o „winie" rządu polskiego. O winie tej lub owej strony *wcale nie mówiłem*, powiedziałem tylko, że wypowiedziana przez nas wojna celna przyniosła nam szkody. To jest — wedle mego zdania — prawdą, a przebieg rokowań Niemców z nami jest ustalony w protokółach, dostępnych dla interesowanych i postępowanie Niemiec oraz nasze nie jest tajemnicą.

Artykuł „Kurjera Warszawskiego" i innych nacjonalistycznych pism, (poza demagogją partyjną), ma swe źródło *w strachu przed jawną dyplomacją* i przed zaznajamianiem społeczeństwa ze szczegółami naszej akcji dyplomatycznej, którą znają nietylko organa układających się państw, ale i cała dyplomacja międzynarodowa.

Jeżeli stosunki państw europejskich mają doprowadzić do ich wzajemnego zbliżenia się i zapobiec dalszym wojnom, to *bez jawności dyplomacji* osiągnąć tego nie można.

O ile pojawiają się wnioski albo opinje w komisji, które partjom i ich interesom nie odpowiadają, a które mają prawdopodobieństwo uzyskania większości, wówczas powstaje ze strony przeciwnej krzyk, że wniosek albo opinja nie odpowiadają interesom państwa. Tak było, gdym wniósł autentyczną interpretację Sejmu co do postanowień konstytucji, że rząd bez zgody Sejmu pożyczek zaciągać nie może i że tego rodzaju układy Skarbu nie obowiązują. Jasnem jest, że taka interpretacja *polepszy nasz kredyt dla pożyczek*, legalnie zaciąganych. Ale prasa dyktatorska podniosła krzyk, że uchwalenie tego wniosku, szkodliwego dla dyktatury, zaszkodziłby mogło kredytowi państwa. *Przeciwieństwo jest prawdą*.

Gdy endecki poseł prof. Rybarski zaproponował wybór komisji dla zbadania banków państwowych, ci, którzy chcieli zapobiec tej rewizji podnieśli krzyk, że to jest czyn antypaństwowy, który uszczupli zaufanie do banków państwowych. Właśnie — prawda jest po przeciwnej stronie, gdyż rewizja, dając wynik dodatni, *podniesie tylko zaufanie do banków*. W ten sposób ma być na posłach dokonywany *teror*. I widzimy, że tej metody używają różne stronnictwa, a tego rodzaju teror jest najgorszy i najszkodliwszy. Ciekawem jest, że organ narodowej demokracji, która nie bez racji skarży się na terorystyczne metody wobec niej stosowane, nie waha się czynić tego samego w stosunku do innych stronnictw.

Pertraktacje traktatowe Polski z Niemcami są tak daleko posunięte, że ogłoszenie wszystkich dotychczasowych protokółów nie mogłoby pomyślnego zakończenia rokowań wstrzymać. Nie zdradzam tajemnic, jeżeli powiem, że wybitni politycy endeccy interesują się traktatem nie ze stanowiska ustępstw gospodarczych, i że kamieniem zawady dla nich jest „polityczna" strona traktatu. Konieczne koncesje, czynione w sprawie osadnictwa i przekraczania granicy, niepokoją polityków endeckich, i w tej sprawie przydałaby się nowoczesna taktyka dyplomatyczna, tj. *szczere i jasne wypowiedzenie*, o co właściwie chodzi.

„Straszak" w Hadze

Prezydent Banku Rzeszy dr. Hjalmar Schacht nie został przez rząd niemiecki powołany na członka delegacji do Hagi. Ustalenie składu tej delegacji nastąpiło w tych dniach, kiedy Schacht wymusił dymisję ministra skarbu Hilferdinga, składając niepierwszy zresztą dowód, że jest faktycznym dyktatorem finansowym Niemiec. Rzecz zrozumiała, że rząd kanclerza Müllera chciał uniknąć wrażenia, jakoby Schacht był jakimś opiekunem czy nadzorcą delegacji i zostawił go w domu.

Jeszcze jedna przyczyna spowodowała to pominięcie dra Schachta. On, który jako główny rzeczoznawca niemiecki brał na wiosnę ub. roku wybitny udział w ułożeniu planu Younga na konferencji paryskiej — potem wystąpił przeciw temu dziełu w głośnym memorjale, w którym podniósł szereg wątpliwości, czy Niemcy podołają nałożonym ciężarom. Wprawdzie rząd wystąpił przeciw tej frondzie, ogłaszając, że przyjęcie czy odrzucenie planu Younga jest wyłącznie rzeczą parlamentu, ale wrażenie pozostało i trudno było zdeklarowanego przeciwnika wysłać jako układającego się.

A więc dr. Schacht do Hagi nie pojechał. Nagle z końcem ub. tygodnia ogłoszono, że delegacja niemiecka wezwała Schachta do przybycia do Hagi i ten rzeczywiście tam w niedzielę przybył. Co się w międzyczasie stało? Dlaczego wezwano Schachta teraz, kiedy przed kilku dniami jakby demonstracyjnie go pominięto? Odpowiedzi na te pytania możnaby dać kilka, ale najważniejsza jest ta: delegacja niemiecka pozbawiona została najlepszego znawcy spraw finansowych przez wyjazd sekretarza stanu Schuberta do Genewy, musiano więc go kimś zastąpić, a ponieważ Schacht jest bez kwestji wielką powagą w dziedzinie finansowej, wybór padł na niego.

Przyjazd Schachta do Hagi przyjęła prasa francuska z niechęcią. W Paryżu uważają go za „straszaka", który samą swą obecnością gotów rozbić a przynajmniej utrudnić porozumienie. A jest rzeczą wiadomą, że w Paryżu pragną serdecznie, aby porozumienie przyszło do skutku, choćby ze względów budżetowych. Czy jednak te obawy przed Schachtem są uzasadnione? Przedewszystkiem trzeba uwzględnić, że plan Younga formalnie już jest przyjęty, że konferencja haska w sierpniu ub. roku ustaliła go w szczegółach, a obecnie chodzi tylko o jego wykonanie, przyczem wysunięte przez Francję żądanie sankcyj na wypadek uchybienia Niemiec stanowi największą trudność. Cała historja rozgrywająca się w Hadze obraca się właśnie około sankcyj i około reparacyj wschodnich, w których Niemcy są tylko drugorzędnie zainteresowane.

Rząd niemiecki chce naturalnie w Hadze jak najwięcej wytargować, co jest jego dobrem prawem. Ale w zasadzie godzi się na plan Younga, mając za sobą — plebiscyt Hugenberga to wykazał — olbrzymią większość opinji, która chce nareszcie spokoju, chce zakończenia 10-letnich walk reparacyjnych, mimo że wie, że to będzie drogo kosztowało. Hałas opozycyjny robią tylko nacjonaliści, ale ci są za słabi, aby mogli dojście ratyfikacji przez parlament do skutku przeszkodzić. Schacht jako realny polityk wie dobrze, że Niemcy muszą płacić, ale jako człowiek rachunków chciałby, aby zapłaciły jak najmniej. W tym kierunku działa cała delegacja niemiecka i obecność Schachta w Hadze nie zmniejszy targów ani o jeden dzień. Nikt nie przypuszcza, aby w Hadze do zgody przyjść nie miało, a obecność tam Schachta nie wstrzyma dzieła historycznego: ostatecznej likwidacji wojny przez usunięcie z porządku dziennego groźnej dla współżycia pokojowego sprawy reparacyjnej.

Angielskie obyczaje ministerjalne

Prasa angielska ogłosiła w ostatnich dniach charakterystyczne listy zamienione między tow. Thomasem, lordem tajnej pieczęci i ministrem walki z bezrobociem, a przywódcą konserwatywnej opozycji b. premjerem p. Baldwinem.

Donosiliśmy w swoim czasie, że opozycja z Baldwinem na czele przypuściła przed samemi świętami gwałtowny szturm na osobę tow. Thomasa stawiając wniosek o demonstracyjne obniżenie jego poborów, wobec tego, że nie zdołał w ciągu kilku miesięcy zlikwidować odziedziczonego po rządzie Baldwina bezrobocia. Wniosek ten został odrzucony po gwałtownej dyskusji, w czasie której tow. Thomas przygważdżając obłudę konserwatystów zacytował kilka ustępów z ich manifestu wyborczego w r. 1924. Już po świętach przeczytał tenże manifest jeszcze raz i przekonał się przytem, że jeden z zacytowanych przezeń ustępów brzmiał cokolwiek inaczej, niż on go zacytował z trybuny. Bez żadnej zwłoki napisał tow. Thomas list do Baldwina, w którym stwierdzając mylność swego cytatu kończy: „Znasz mnie Pan wszakże zbyt dobrze, byś Pan mógł przypuszczać, że uczyniłem to rozmyślnie. **Serdecznie ubolewam nad swoją omyłką.**"

B. premjer konserwatywny odpowiedział na to listem treści następującej: „Drogi Panie Thomas! Serdecznie dziękuję Panu za list Pański. Z radością przyjmując Pańskie wyjaśnienie, pozostaję Panu głęboko wdzięczny za to, że zechciałeś Pan swoim listem naprawić omyłkę, która mogła stać się przyczyną nieporozumienia. Gdyby Pan nie miał nic przeciwko temu uważałbym ogłoszenie w prasie, zamienionych przez nas w tej sprawie listów, za pożyteczne."

Tow. Thomas zgodził się na tę propozycję, oba listy zostały ogłoszone i incydent wyczerpany.

W Anglji ten incydent przeszedł prawie niepostrzeżenie. To przecież taka prosta rzecz, że minister wystrzega się, aby przez omyłkę nie użyć broni mniej uczciwej wobec opozycji! U nas jednak, gdzie za rzecz zupełnie prostą uważa się... coś wręcz przeciwnego, ta wymiana listów powinnaby pobudzić do głębokiego zastanowienia zarówno tych działaczy, którzy uporczywie przyznają się do koleżeństwa z Baldwinem, jak i tych, którzy wytykają opozycji sejmowej, że nie odnosi się do naszych ministrów z tym samym szacunkiem co opozycja w Anglji do rządu MacDonalda z tow. Thomasem włącznie.

Powinnaby — ale czy pobudzi?

Warszawski dowcip

Warszawa tworzy teraz dowcipy swoistego typu. Felietonista „Rzeczypospolitej" zastanawia się w felietonie, zatytułowanym „Z tajemnic architektury", dlaczego tak powoli buduje się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej gmach Banku Gospodarstwa Krajowego? Chodzi tu bowiem o potentata, mogącego w błyskawicznem tempie wznieść własną siedzibę. I tak na to odpowiada:

„Aczkolwiek zasadniczo nie interesuje się bardzo architektura, a jeszcze mniej bankowością, jednakże zapytywany ustawicznie o przyczyny wstrzymania robót przy budowie Banku Gospodarstwa Krajowego, postarałem się o zbadanie tej kwestji. Po wielu wysiłkach i dziennikarskich wybiegach, dotarłem wreszcie do osób wtajemniczonych i po zastosowaniu szeregu forteli i podstępów otrzymałem od nich nietylko zapewnienie, — że gmach będzie wykończony, lecz najściślejszy termin, kiedy to nastąpi. Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego będzie oddany do użytku za trzy lata.

Dlaczego właśnie za trzy?

Ponieważ pułkownik, który będzie dyrektorem Banku, jest w tej chwili dopiero w randze porucznika i musi awansować".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD"!

Nowy skandal w przemyśle górnośląskim

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 12 stycznia.

Przed kilku tygodniami doniosła prasa śląska o skandalu, jaki miał miejsce w syndykacie polskich hut żelaznych. Dyrektorem syndykatu był p. Balcer, który utrzymywał stosunki prywatne z firmami, które zakupywały żelazo z syndykatu. Każda taka firma starała się dostać na listę uprzywilejowaną. Syndykat prowadził bowiem trzy listy odbiorców: na pierwszej znajdowali się odbiorcy, którzy otrzymują duży rabat, potem idą odbiorcy z mniejszym rabatem, a na koniec odbiorcy bez rabatu. Nic dziwnego, że każda firma starała się o miejsce na pierwszej liście. Jak taka firma zdobywała tam miejsce, to już sprawa samej firmy i dyrekcji syndykatu.

Prokurzysta syndykatu p. Przykłęk-Frankowski, dobry znajomy p. Balcera, doniósł o prywatnych stosunkach tegoż z firmami. Mówią, że p. Przykłęk chciał p. Balcera wysadzić na świeże powietrze i zająć jego stanowisko.

Faktem jest, że Rada Nadzorcza syndykatu hut żelaznych **zwolniła p. Balcera ze stanowiska dyrektora**, a po pewnym czasie także p. Przykłęka. Teraz donosi prasa o wielkich odprawach, jakie otrzymali wyżej wymienieni panowie z syndykatu. Czytamy naprzykład w „Polsce Zachodniej" z dnia 10 bm.:

„Po ujawnieniu skandalu towarzyskiego w syndykacie, ogólnie mówiono, że sprawcy afery opuszczą syndykat, jednakże nie bez sutych odpraw. Dla p. Balcera, gen. dyr. syndykatu, przewidziana była odprawa w wysokości 250 tysięcy złotych, a dla prawej jego ręki, prokurzysty p. Przykłęk-Frankowskiego 75.000 złotych. Już te wysokie odprawy wywołały nieprzychylne komentarze z tytułu gospodarki finansowej naszych hut, — które przecież przy wszelkich pertraktacjach zarobkowych, czy też kwestjach podatkowych stale uskarżają się „na trudne warunki", w jakich huty zmuszone są pracować. Tem większe tedy zapanowało poruszenie, gdy po Śląsku rozeszła się pogłoska, że wspomniani panowie — poza wyżej wymienionemi wysokiemi odprawami — otrzymali jeszcze inny podarunek. Mianowicie skreślono im osobiste długi, jakie zaciągnęli wobec syndykatu, a które mają wynosić dla p. Balcera 130 tys. złotych, a dla p. Przykłęk-Frankowskiego 40 tys. złotych. Otóż w rzeczywistości udzielone odprawy powiększyły się o dwie ostatnie sumy i wynoszą razem: dla gen. dyr. p. Balcera 250.000 i 130.000 = 380.000 złotych, zaś dla p. Przykłęk-Frankowskiego 75.000 i 40.000 = 115 tysięcy złotych. Naturalnie, że nawet syndykat polskich hut żelaznych takiego podarunku sprawionego pp. Balcerowi i Frankowskiemu, nie mógł budżetowo nie odchorować. Trzeba było budżet zrównoważyć... i zrównoważono. Mianowicie **wypowiedziano pracę 26 pracownikom syndykatu**, zatrudnionych tam od lat czterech. A więc pozbawiono utrzymania 26 rodzin pracowniczych, a redukcję umotywowano — ciężką sytuacją syndykatu czy też hut. Nie przeszkadza to jednak syndykatowi budować wspaniałego gmachu reprezentacyjnego, o marmurowych salach, którego koszt budowy obliczają na pięć miljonów złotych.

A teraz druga strona medalu. Pp. Balcer i Przykłęk-Frankowski są **pupilkami męża zaufania przemysłu śląskiego, p. Wojciecha Korfantego.** Za ich to sprawą pobrania wysokich odpraw postradało pracę 26 urzędników syndykatu, w większości Górnoślązaków. A ciotka przemysłu śląskiego szlachetna „Polonja" ani słówkiem nie piśnie w obronie zredukowanych, jakkolwiek rzuca gromy i kruszy kopje w obronie zawieszonych w czynnościach przez władze osób z Górnego Śląska, którym przytrafiły się na stanowiskach publicznych kolizje z dobrem i należytem sprawowaniem powierzonych im funkcyj administrowania funduszami gmin".

Tyle „Polska Zachodnia". Gdyby szczegóły podane przez to pismo odpowiadały prawdzie, to aferę tę nazwać należy jednym wielkim skandalem. Jesteśmy zdania, że Rada nadzorcza syndykatu hut żelaznych winna zabrać głos publicznie i wyjaśnić, czy wiadomości „Polski Zachodniej" polegają na prawdzie. Faktem ustalonym jest naprzykład, że budowa gmachu syndykatu istotnie jest bardzo kosztowną, że dwóch budowniczych zarobiło na budowie tego gmachu kilkaset tysięcy złotych.

Jeżeli się w taki sposób wyrzuca pieniądze, to nic dziwnego, **że dla robotników w przemyśle hutniczym nie starczy na odpowiednią podwyżkę zarobków.** Skartelizowanie przemysłu żelaznego w syndykat doprowadziło do wyśrubowania cen na żelazo, dalej stworzył się cały szereg synekur dla różnych dyrektorów i poddyrektorów z królewskiemi pensjami.

To samo jest zresztą i z koncernami węglowemi. Możeby tak zajął się obecny rząd sanacją stosunków w ciężkim przemyśle? Dlaczego p. minister Kwiatkowski nie zrobi porządku z górnośląskiemi baronami przemysłowymi? Wszak wiemy, że p. minister Kwiatkowski opiekuje się bardzo „przemysłem", a tow. Diamand zupełnie słusznie nazwał go ministrem przemysłowców.

Wiadomości polityczne

—o—

POWODY PODNIESIENIA POSELSTWA AMERYKAŃSKIEGO W WARSZAWIE DO GODNOŚCI AMBASADY

Członek kongresu poseł Hamilton Fish, republikanin ze stanu Nowy Jork, członek komisji spraw zagranicznych, wniósł w kongresie projekt ustawy, dotyczący przemianowania poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie na ambasadę. Wniosek brzmi jak następuje: „Senat i Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych, zebranych w kongresie, uchwalają, że prezydent jest upoważniony do mianowania jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych ambasadora do Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie otrzymywał rocznie wynagrodzenie w sumie 17.500 dolarów". Projekt powyższy zaopatrzony został przez posła Fisha następującemi uwagami: — „Celem powyższej rezolucji jest upoważnienie prezydenta do mianowania ambasadora do Rzeczypospolitej Polskiej. Stany Zjednoczone odegrały ważną rolę w utworzeniu i uznaniu obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, której ludność wynosi mniejwięcej 30 miljonów, a której terytorja i ludność są większe niż Hiszpanji, Belgji, Turcji, Argentyny, Chili, Peru lub Kuby, w których to krajach Stany Zjednoczone reprezentowane są przez ambasadorów. Rzeczpospolita Polska jest **piątem z rzędu państwem w Europie, co do ludności**, a niema państwa w Europie, któreby dla Stanów Zjednoczonych żywiło przyjaźniejsze i serdeczniejsze uczucia niż Polska za pomoc udzieloną przez amerykańskich delegatów podczas konferencji pokojowej w sprawie utworzenia obecnej Rzeczypospolitej Polskiej. W dodatku w kraju naszym żyje kilka miljonów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, którzy w znacznej mierze przyczynili się do rozwoju i postępu naszego własnego kraju. Pamięć wielkich i cennych zasług, oddanych przez dwóch polskich patrjotów: generała Kazimierza **Pulaskiego** i generała Tadeusza **Kościuszkę**, inżyniera, który zbudował podczas wojny rewolucyjnej fortyfikacje w West Point była silnem ogniwem, łączącem naród polski i amerykański w ciągu 150 lat. Słusznem więc jest i sprawiedliwem, abyśmy dali wyraz dla wolności i niepodległości narodu polskiego, wymieniając ambasadorów z obecną utrwaloną i potężną Rzecząpospolitą Polską.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

JAROSŁAW HASZEK

Przesilenie finansowe

(Przekład J. Rauchwergera)

Stary Szuma, woźny domu bankowego Prohaska i spółka zdobył się wreszcie na odwagę. Zapukał do drzwi gabinetu pryncypała, bankiera Prohaski celem zażądania z okazji Nowego Roku podwyżki pensji o 20 koron.

Wysłuchawszy go, pan Prohaska kazał mu usiąść. Sam przechadzał się tam i z powrotem po pokoju. Wymachiwał rękoma, gotując się przemówić.

— Właściwie powinienem wam za podobną bezczelność wskazać drzwi. Jednakże, mając do dyspozycji chwilę wolnego czasu, postanowiłem rozmówić się z wami w sposób spokojny i przyjacielski. Żądacie więc podwyżki 20 koron miesięcznie, inaczej mówiąc, 240 koron rocznie. I to w czasie, kiedy nad rynkiem pieniężnym unosi się niby miecz Damoklesa — chaotyczna zwyżka pieniądza. Czy wiadomo wam o tem, że akcje alpejskie runęły z 772 koron na 759'60? Akcje Zakładów fabrycznych Fryderyka spadły z 940 na 938? Stopa akcyj fabryk amunicji obniżyła się, drogi panie Szuma, z 728 na 716'40. Wszak to okropne! I wy mimo wszystko wysuwacie żądanie 20-koronowej podwyżki!

Bankier podniósł do góry ręce, zrozpaczony.

— Tak. Wszystkie bez wyjątku papiery wartościowe lecą w dół na łeb i szyję. Nawet akcje austrjackiego banku kredytowego doszły ostatnio w swym procesie zniżkowym do pięciu koron. A wy żądanie ni mniej ni więcej jak 20 koron podwyżki. Na rynku zapotrzebowanie akcyj transportowych jest ostatniemi czasy minimalne. Akcje kolei żelaznej obniżyły się o całe 12 koron. Rząd włoski nie mógł żadną miarą uzyskać we Francji pożyczki 100 miljonów. I wy upieracie się nadal przy swem żądaniu 20-koronowej podwyżki. — Francja usiłuje sprzedać zjednoczone zakłady fabryczne lanej stali. A wy przychodzicie do mnie. I to w jakiej sprawie. Jakgdyby nic nie działo się na bożym światku!

— Służyłem wam, panie szefie 15 długich lat, co daje mi śmiałość, ze względu na ogólną drożyznę, z powodu dziesięciorga moich dzieci, dziurawych butów, choroby, prosić o łaskawe podwyższenie pensji miesięcznej o nieznaczne 20 koron.

— Akcje towarzystwa południowej kolei żelaznej spadły o 5 koron. Zbyteczne dodawać, że posiadam je w większej ilości... Lecz w jakimże celu rozmawiam z wami o tem! Pomyślcie tylko sami. Nawet akcje kustegradowskich szyn kolejowych potaniały, że o zgrozo! Kurs numeru „A" z 2.515 na 2.426. Numeru „B" z 1.004 na 976! Ale wyście postradali chyba zmysły z tem waszem żądaniem podwyżki! Drogi mój! Wszak to istny obłęd! Rzućcie tylko okiem na to, co dzieje się na giełdzie paryskiej. Na rynku prawdziwa powódź papierów! Kurs wszystkich akcyj stacza się coraz bardziej w rynsztok. A wy co na to? Jakże więc zrozumieć żądanie wasze o podwyżkę! Wszak to stuprocentowe szaleństwo przychodzić z podobną propozycją, podczas gdy rząd szwajcarski nie może żadną wytrzasnąć pożyczki 2 miljonów, tak bardzo mu potrzebnej dla utrzymania równowagi budżetowej! Tak, stary! Bilans tego roku wypadł strasznie. Rumunja, Turcja, Bułgarja, Grecja nadarmo ubiegają o pieniądze. A tu wy przybywacie z chęcią uzyskania ni stąd ni zowąd aż 20 koron podwyżki!

Otóż Hiszpanja, Portugalja, Włochy wydostały skądś po długich a ciężkich trudach jakie takie pożyczki. W wyniku sterczą im one niby kość w gardle, gdyż wobec ogólnego przesilenia gospodarczego, nie mają się gdzie podzieć z pieniędzmi. Bank Fransfreda w Lionie stracił w związku z wyprawą afrykańską aż 150 miljonów franków. A wy do mnie, jakgdyby to nie was dotyczyło: „Proszę pana szefa o łaskawe podwyższenie mi pensji miesięcznej o 20 koron!" Drogi mój! Czyście słyszeli co ludzie mówią wobec fuzji hut górniczych z zarządem fabryk Fryderyka? Czy wiecie wy o tem, iż w rezultacie kupna huty górniczej „Marji Anny", roczny obrót obniży się o cale 120 tysięcy koron. Sytuacja rozpaczliwa. Ano spróbujcie tylko zakupić stek akcyj podolskich fabryk cementu. A przekonacie się prędzej jak rychło, że na giełdzie nie znajdzie się na nie odbiorca! Cooo! Nie zakupicie? Potrząsacie głową? Oto weźmy dla przykładu akcje kolońskiej fabryki dla sztucznego nawozu, za które nikt nie da ponad 379 koron, podczas gdy ja zapłaciłem nie mniej jak 382. W rezultacie poniosłem stratę 3-ch koron na sztuce. Co siedzicie jak słup graniczny! Porwaliby was djabli wraz z akcjami fabryki cukru! Nawet one spadły i to brzydko. Nie otrzymacie za nie ani 261'50. Taksamoż ma się sprawa z papierami doktora Kalbena. Nie masz tego osła, któryby je chciał zakupić. Wiem dobrze co mówię... Dałbym takiemu człowiekowi w pysk. Wienerbergerowskie towarzystwo budowlane znajduje się przed niechybnem bankructwem! Czy wiecie wy o tem, że finansiści Muller, Skabot, Kowner, Gibner, skończyli samobójstwem? Reche, Kine, Men, Vitelhardt powiesili się na haku? Czy wiadomo wam o tem, że w objęcia spienionych fal morskich, oceanów i wód wogóle rzucili się kapitaliści Karel, Morison i Kama, bankier Gomerle wraz z wspólnikiem? Zewsząd odgłosy krachów. Wszędzie bankructwa. Kopalnie węgla na Alasce gorą! A w to morze płomieni skoczył nikt inny jak sam amerykański król węgla! Słyszeliście?! Pokłady siarki na Uralu uległy trzęsieniu ziemi, a zatem całkowitemu zniszczeniu. A wiadomo wam o tem, że oldenburskie akcje 50-dolarowe obniżyły się o 50 procent? A bankructwo salnegradowskiego związku kolei żelazno-elektrycznej to nic?! Nie? Wy o tem wszystkiem nie macie zielonego pojęcia. Inaczej bowiem nie odważylibyście się przecie nagabywać mnie żądaniem 20-koronowej podwyżki.

Bankier Prohaska wstrząsnął ramionami siedzącego bez ruchu Szumy, który zwalił się całym ciężarem na ziemię, jak podcięte drzewo.

Słabe serce biednego Szumy nie wytrzymało dłużej. Tknięte zostało apopleksją. Szumę zabił ogrom nieszczęścia jakie nawiedziło świat finansowy.

Nadzwyczajny zjazd Związku spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Wczoraj obradował przez cały dzień do godz. 11 wieczorem Nadzwyczajny Zjazd **Zw. Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.**

W odróżnieniu od poprzednich zjazdów, odznaczał się on niskim poziomem obrad, w szczególności święcił na nim triumfy antysemityzm. Charakterystyczną ilustracją tego jest, między innemi, następujący szczegół: Gdy b. poseł Ostachowski oświadczył, że „zakładano spółdzielnie na wsi przed 20 laty po to, by walczyć z żydami" — powiedzenie to przyjęte zostało **przez całą prawicę zjazdu** żywiołowemi oklaskami.

W głosowaniu na kandydatów do nowej Rady Nadzorczej przeszła lista z p. **Wojciechowskim** na czele, która otrzymała od 1347 głosów do około 2400 głosów. Na liście tej są 4 nasi towarzysze umieszczeni jednak wbrew ich woli i zgodzie, a mianowicie: tow. dr. **Mieczysław Czarnecki** z Łomży, tow. **Michał Chrystowski** ze Lwowa, tow. **Teodor Kluczka** z Krakowa i tow. **Stanisław Wolf** z Zagłębia Dąbrowskiego, który otrzymał największą ilość głosów, tj. około 2.400. B. prezydent **Wojciechowski** otrzymał około 1680 głosów.

Pozatem na liście tej znajduje się 2-ch chadeków, 6 enpeerowców, 1 wyzwoleniec, 2 bebesowców i 4 bebe.

Lista t. zw. „zjednoczeniowców" na czele z tow. **Kwapińskim,** otrzymała najmniej więcej 1337 głosów. Ściśle socjalistyczne głosy, tj. PPS i Bundu, sięgają cyfry 1280.

Komuniści demonstrowali swoje „wpływy" na tym zjeździe, wystawiając własną listę, która zebrała 200 głosów. Pozatem była jeszcze jedna lista, która otrzymała minimalną liczbę głosów.

Wybory te trudno traktować, jako wierne odbicie układu sił w ruchu spółdzielczym. Są one jednak niewątpliwie wyrazem przesunięcia na prawo w kierunku uwstecznienia tego ruchu.

Nie trzeba jednak zapominać, że wybory te przygotowywano przy pomocy wszelkich możliwych środków.

Pozostaje otwartą sprawa, czy ruch spółdzielczy socjalistyczny skorzysta z mandatów, jakie przypadły mu w wyniku wyborów, bowiem ruch socjalistyczny — jak wynika z posiadanych cyfr — posiada około 40% ogólnej liczby członków w Związku, co bynajmniej nie odpowiada tym 4 mandatom.

Znamienne jest zresztą, że „zwycięzcy" wcale nie mieli min „zwycięzców"...

Również na uwagę zasługuje fakt, że gdy jeden z delegatów zaproponował wybór komisji, celem uzgodnienia list, propozycja ta spotkała się z gorącym protestem ze strony całej prawicy zjazdu.

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 13 stycznia.

Nieudałe próby rozbijackie. — Atak na Kasę Chorych. — Wielkie zgromadzenie PPS.

Od dłuższego czasu starali się sanatorzy rozbić ruch robotniczy, zorganizowany w PPS i związkach zawodowych. Wszelkie jednak próby w tym kierunku spaliły na panewce. Robotnicy wieliccy nie dali się uwieść pięknym słówkom i obiecankom sanacji, nie ulękli się terorn. Postanowiła zatem „wielka rada sanacyjna" inną drogą dojść do upragnionego celu.

Wyszukali człowieka do rozbijackiej roboty. P. **Jan Okoński,** oto „wschodzące słońce na zachmurzonem niebie sanacji". Okoński miał przyprowadzić górników wielickich na podwórko sanacyjne. Sanatorzy narazie zaspokoili jego ambicje przyrzeczeniem komisarki w Kasie Chorych.

Już w tych dniach osławiony p. Ochman ma pozbawić wielicką Kasę Chorych samorządu i mianować komisarza. Za jednym zamachem załatwi się dwie sprawy. Odbierze się znienawidzonej PPS rządy w Kasie, a równocześnie obdarzy się tłustą posadką komisarza swojego człowieka, który będzie miał za zadanie prowadzić robotę bebechowską czy bebesowską.

Samorząd Kasy Chorych wielickiej doprowadził tę instytucję robotniczą do rozkwitu. Z prawdziwą dumą może spoglądać robotnik wielicki na to dzieło ofiarnej pracy socjalistycznej Zarządu. Mała Kasa zdołała w ciągu niedługiego czasu wprowadzić nowoczesne urządzenia w dziedzinie lecznictwa, jakich nie powstydziłyby się olbrzymie instytucje dużych miast.

Dziś za tę niezmordowaną pracę karze się samorząd, który dokonał tak, naprawdę, wielkich rzeczy i na jego miejsce daje się komisarza, którego utrzymanie ogromnie obciąży finanse Kasy. A wszystko to w imię „sanacji gospodarki Kasy Chorych opanowanej przez partyjników".

Klasa pracująca nie zadowoli się pięknemi mowami i nie spocznie w walce ani na chwilę, aż do zupełnej likwidacji pomajowego systemu rządzenia. I niech się nie łudzi sanacja, że uda jej się zgnębić, zdeptać potężny ruch robotniczy. Nie pomoże teror ni bezprawie, nie pomoże korupcja, nie pomogą rozbijacze. Wszelkie zakusy wrogów rozbiją się o twardą opokę frontu robotniczego.

W niedzielę 12 bm. zwołał komitet miejscowy w Wieliczce publiczne zgromadzenie. Sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić licznie przybyłych robotników i chłopów. Zagaił tow. **Tatara,** przedstawiając w krótkości obecne położenie, poczem wybrano na przewodniczącego tow. **Holzera,** sekretarzem tow. **Klimczyka.**

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. **Dr. Szumski.** Omawiając działalność p. Okońskiego, referent w dosadnych słowach napiętnował metody jakiemi posługuje się ten pan, chcąc skaptować do BBS czy też, jak on to nazywa, „prawicy socjalistycznej" górników wielickich. Okrzyki potępienia były odpowiedzią robotników wielickich na to postępowanie Okońskiego. Odszedł z partji w nadziei, że pójdzie za nim cała organizacja: **i zawiódł się.** Prócz sześciu zbałamuconych jednostek nikt więcej nie poszedł za nim. Wszyscy odwrócili się z pogardą od człowieka, który w momencie walki zdradził klasę pracującą i wystąpił przeciw niej w jednym szeregu z najgorszymi wrogami ludu.

Po przemówieniu tow. Szumskiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której tow. **Tatara** omówił sprawy Związku górników, wzywając zebranych do jednolitej akcji w kierunku usunięcia szykan dyrekcji salin w stosunku do Związku.

Odczytaną rezolucję, wyrażającą **pełne zaufanie władzom PPS i Centralnej Komisji Związków Zawodowych,** przyjęto wśród ogólnego entuzjazmu. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie. Rozchodzili się ludzie w podniosłym nastroju, z tem silnem postanowieniem, że wytrwają w walce pod czerwonym sztandarem aż do **pełnego zwycięstwa.**

Obrazek amerykański

SĘDZIA, AGENT POLICJI I BANDYCI W DOBREJ KOMITYWIE

Nic dziwnego, że Amerykanie mają upodobanie do produkowania utworów scenicznych, osnutych na zagmatwanych intrygach kryminalnych, skoro tam różne machinacje bandyckie mogą rozgrywać się i w sferach ludzi, zajmujących takie stanowiska, jak: sędziowskie. Wspominaliśmy już o skandalu sędziego Vitale w Bronx. Obecnie gazety amerykańskie przynoszą takie szczegóły z Nowego Jorku:

„Inspektor policji Donnovan złożył niezwykle sensacyjne zeznania w sprawie detektywa Johnsona w związku z głośnym napadem rabunkowym na gości na bankiecie sędziego Vitale w Bronx. Z zeznań tych wynika, że rzekomy napad rabunkowy był tylko mistyfikacją, a naprawdę rzecz się miała w następujący sposób: Wśród gości zaproszonych na bankiet, urządzony dla sędziego Vitale przez jego sympatyków, był niejaki Ciro Terranova. Napad zainscenizowany został przez niego, celem odzyskania „kontraktu", w którym tenże Terranova zobowiązał się do wypłacenia 20 tysięcy dolarów chicagoskim „gunmenom" (zbirom) za zgładzenie ze świata Frankie Yalea i Franka Marlow. Na rachunek tego skrytobójstwa Terranova wypłacił podobno tylko 5 tysięcy dolarów, a z wypłaceniem reszty zwlekał, wobec czego jeden z wynajętych zbirów zagroził mu, że prześle ów „kontrakt" władzom. — Terranova postanowił ów kompromitujący dokument odzyskać podstępem i wprosiwszy się na wspomniany bankiet, zaprosił również owego zbira i szantażystę, przyrzekając mu wypłacenie przy tej okazji reszty „należności" za zwrotem „kontraktu", przedtem zaś umówił się był z siedmiu innymi gośćmi ze sfer „gangsterskich" o urządzenie rabunkowego napadu na bankietujących. Wszystko odbyło się dokładnie według tego programu. Kontrakt został odzyskany przez Terranovę, a przedmioty i pieniądze, z których goście sędziego Vitale zostali ograbieni na bankiecie, nazajutrz im zwrócono.

W dalszych swych zeznaniach tenże Donnovan stwierdza, że „kontrakt" na zamordowanie Yale i Marlowa zawarty był z „międzynarodową agenturą zabójstw" istniejącą jakoby w Chicago. Kierownik owej agentury wziął sobie 2.500 dolarów, a resztę w równej sumie wypłacił faktycznemu wykonawcy morderstwa. Chciał skolektować i resztę należności, ale Terranova płacić nie chciał. — Owego „kierownika agentury" wprowadził na bankiet sam Terranova i posadził przy stole obok niego detektywa Johnsona. Ten ostatni utrzymywał później w swych zeznaniach, że sędzia Vitale sam prosił go po napadzie, by nie dawał znać o nim władzom do czasu otrzymania odpowiednich poleceń, a w chwilę potem, po krótkiej rozmowie z innymi gośćmi, zwrócił mu rewolwer, odebrany mu przed chwilą przez rabusiów.

Komisarz Whalen po zaznajomieniu się z treścią zeznań Donnovana oświadczył, że nie wie, czy władze śledcze będą mogły na ich podstawie uwięzić głównego aranżera całej tej skandalicznej historji owego Terranova".

Peregrynacje chorych w komisarskiej Kasie

ROZPORZĄDZENIE P. KOMISARZA KASY CHORYCH KOLKIEWICZA

Od jednego z członków Kasy chorych otrzymujemy następujące skargi:

Pan komisarz rządzi Kasą chorych, jakby na swym folwarku. — Wydaje rozporządzenia, które krzywdzą i dobijają chorych. Choremu każe się chodzić co tydzień do pracodawcy po podpis na asygnacie, nie pytając się, czy chory może chodzić lub czy ma kogo posłać do pracodawcy, czasem kilka kilometrów, asygnata jeśli nie jest podpisana przez pracodawcę, nie zostaje wypłacona. Chory, zamiast leżeć w łóżku, musi parę dni w tygodniu **spędzić na nogach** i w Kasie chorych, t. j. w czwartek idzie się do lekarza, w piątek do pracodawcy i daje się asygnatę w Kasie do kontroli, w poniedziałek musi chory wstać choć o godzinie 6-tej, aby być bliżej okienka i trzeba czekać do godziny 10, aby być załatwionym. Niema na czem siedzieć, **a czy każdy chory może stać parę godzin na nogach?** To jest dobijanie chorych za ich własny grosz, który tam włożyli. P. komisarz, chorym na gruźlicę, na reumatyzmy i inne choroby, każe się po takiem powietrzu, jak jest obecnie, tułać. My się nie damy dobijać za nasze pieniądze.

Możeby się tem zajęły wyższe władze i p. komisarzowi uwagę zwróciły, że nie jest nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa.

Jeden z chorych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu notowano następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., jaja sztuka 18—20 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'60—2'20 zł., cebula 1 kg. 25—35 gr., pietruszka 1 kg. 30—40 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 30—35 gr., kura szt. 4—8 zł., gęś szt. 12—15 zł., indyk szt. 16—18 zł., zając w skórze szt. 8—10 zł.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU

W czasie od 27 kwietnia do 4 maja br. odbędą się w Poznaniu międzynarodowe targi, poświęcone wytwórniom, fabrykom, hurtowniom oraz reprezentantom firm krajowych i zagranicznych. Miejski urząd targu poznańskiego, pragnąc iść jak najdalej na rękę wystawcom, zmniejszył opłaty za metraż dla wielu gałęzi przemysłu, a nadto za udział w poprzednich targach przyznał 2% opustu oraz 5% skonta od rachunków ponad 500 zł. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem miejskiego urzędu targu poznańskiego, Poznań, ul. Marszałka Focha 18 do dnia 15 lutego br. Warunki międzynarodowych targów w Poznaniu są do przeglądnięcia w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

TOWARY POLSKIE DO AMERYKI

W Cleveland zawiązała się spółka handlowa pod nazwą SDS Importing Company, której celem jest import towarów z Polski. Firma zapowiada, że zamówi w Polsce znaczną ilość porcelany, wyrobów szklannych, materiałów łódzkich, kilimów łowickich, płócien żyrardowskich i różnych wyrobów przemysłu ludowego. Na czele spółki stoi Stachowicz, b. redaktor naczelny „Monitora Clevelandzkiego" i b. oficer armji gen. Hallera.

Jak gwiazdy filmowe „pracują" nad swem schudnięciem

Hollywood, słynne miasto filmu, jest także stolicą piękna kobiecego. Najpiękniejsze kobiety świata, obierając zawód artystki filmowej, zjechały właśnie do Hollywood. Jeśli chodzi o stosunki amerykańskie, Hollywood jest wzorem w wielu wypadkach. On dykuje regulamin elegancji i wykwintu. On stanowi o prawach, jakie rządzić mają modą, zapachem perfum, kolorem szminki, a także i wagą kobiety, aby utrzymać dobrą linję.

Wszystkie eleganckie Amerykanki żyją obecnie pod znakiem djety z Hollywood. We wszystkich niemal restauracjach i kawiarniach większych miast amerykańskich widuje się przy stolikach siedzące w godzinach obiadowych

MŁODE KOBIETY, ZAJADAJĄCE CYTRYNĘ

i popijające herbatę, co stanowi całkowity posiłek obiadowy ochudzającej się pani. Te nowe „obyczaje" młodych Amerykanek są zresztą szeroko znane, wystarczy bowiem przyjść do restauracji i powiedzieć usługującemu kelnerowi — „szósty dzień" — i oto bez dalszych żadnych wyjaśnień na stolik poszczącej pani wjeżdża cytryna i herbata albo kawa.

Utworzyły się nawet w Ameryce

KLUBY OCHUDZAJĄCYCH SIĘ PAŃ

Nie chcąc narażać się na mękę patrzenia, jak towarzysz czy towarzyszka zajada z apetytem różne smaczności, klubowe panie zamawiają wspólny stolik w restauracji. To pozwala im zjeść skromny posiłek w spokoju ducha i bez narażania się na pokusy. Słynna dziś „djeta z Hollywood" trwać musi 18 dni i jest niezmiernie surowa. Ten rodzaj kuracji ma być wynikiem pracy znakomitszych sił lekarskich angielskich i francuskich, pracujących nad zagadnieniem właściwej wagi ciała. Przez pierwsze dni wyznawczynie djety z Hollywood mają prawo zjeść w ciągu całego dnia tylko dwa liście sałaty, cytrynę, pomidor, oraz herbatę w dowolnych ilościach. Dwunastego dnia można już dostać oprócz wyszczególnionych artykułów także biszkopty i pół homara. Potem można już zjadać jajka, trochę białego mięsa i sucharki. Oczywiście świeże pieczywo jest najsurowiej wzbronione.

Ta

PÓŁGŁODOWA KURACJA

daje podobno znakomite rezultaty. Po 18 dniach pani traci na wadze od 10 do 20 kilo. Kuracja z Hollywood cieszy się ogromnem powodzeniem wśród Amerykanek, które wbrew wyroczniom mody europejskiej ani myślą wracać do bardziej zaokrąglonych kształtów, hołdując nadal linjom sylwetki szczupłej i powiewnej. Piosenkarze i dowcipnisie podchwycili tę słabostkę płci pięknej bardzo chciwie. Najmodniejsza dziś piosenka kabaretowa, która opanowała ulicę, zaczyna się od słów: „Moja żona jest na djecie". Jest to oczywiście piosenka nieszczęsnego męża, którego „lepsza połowa" umartwia się głodówką. W piosence tej wciąż przewija się refren niepozbawiony dowcipu i pikanterji:

PO OSIEMNASTU DNIACH CYTRYN I POMIDORÓW

stanowiących wyłączny niemal posiłek żony, biedny mąż pod wpływem domowej udręki, wywołanej złym humorem głodującej żony, idzie na tamten świat z liljąą niewinności w ręce.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 stycznia.

XII „czwartek" TUR

We czwartek dnia 16 stycznia TUR urządza odczyt tow. prof. Henryka Liwacza, który przybył z Ameryki na dalsze studja do Krakowa. Tow. prof. Henryk Liwacz, doskonały znawca szkolnictwa amerykańskiego, będzie mówił na temat: **„Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".** Dzięki uprzejmości prelegenta robotnicy krakowscy będą mogli usłyszeć **jak się wychowują dzieci emigrantów polskich w ośrodkach fabrycznych w kapitalistycznej Ameryce. Odczyt odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 na III p.** w sali wykładowej TUR. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Zw. Zawod. 20 groszy, zaś dla członków Org. Mł. TUR i zakładów czyszczenia miasta wstęp wolny. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.**

Poranek muzykalno-wokalny Org. Mł. TUR

Organizacja młodzieży TUR w Krakowie urządza w niedzielę 19 stycznia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro „Poranek wokalno-muzykalny". W poranku wezmą udział: **prof. Stefan Schleichkorn, skrzypek,** akompanjować będzie p. Orlińska, dalej tow. Patyna (deklamacja), **chór „Lutni Robotniczej" TUR pod batutą prof. dra Józefa Życzkowskiego oraz orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. St. Ciepieli.** Przed programem wypowie słowo wstępne tow. prez. **prof. Korolewicz.**

Pierwszy ten poranek przypominający tradycje poranków robotniczych z przed laty, powinien zainteresować szersze warstwy towarzyszów.

Początek punktualnie o godz. 10'30 rano. Bilety do nabycia w przedsprzedaży u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro od godz. 6—8 wieczór. Cena biletu od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień poranku bilety będą sprzedawane przy wejściu do sali teatralnej.

—ooo—

W SPRAWIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. W związku z uchwałą Rady m. Krakowa oraz Tow. miłośników Bibljoteki Jagiell. wyjechał prezydent Rolle do Warszawy, celem przedstawienia premjerowi Bartlowi, ministrom Czerwińskiemu i Matakiewiczowi oraz czynnikom sejmowym sprawy groźnego stanu Bibljoteki Jagiellońskiej. W delegacji, którą poprowadzi prez. Rolle, wezmą udział: sen. Kasprzyk, posłowie prof. dr. Krzyżanowski, dr. Dyboski, red. Dąbrowski, prof. Pochmarski, Puchałka, dr. Thon, oraz pp. Stan. Badeni i Anczyc.

WIECZÓR SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. We czwartek 16 stycznia odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych ul. Batorego 3 III piętro wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas Chorych „Koło Kraków". Wieczór ten obejmie referaty dra Henryka Czapnickiego: „O leczeniu ostrego zapalenia płuc", dra Aleksandra Ameisena: „Leczenie bezoperacyjne żylaków" i dra Jana Szancenbacha: „Rak macicy". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

ARESZTOWANO Żaka Andrzeja (lat 25) rodem ze Stomirogu (pow. Wieliczka) i Sikorę Zygmunta (lat 39) rodem z Wieliczki, za kradzież wózka ręcznego. Głos Zofję (lat 21) za kradzież smalcu gęsiego. Macudę Franciszka (lat 23) za kradzież poduszki wartości 100 zł. Lepiarza Edwarda (lat 21) za kradzież pakunku z wozu na ulicy Bożego Ciała, oraz Goldnera Markusa (lat 25) rodem z Krakowa i Weinsteina Mosesa (lat 31) znanych międzynarodowych złodziei kieszonkowych za włóczęgostwo.

—ooo—

[illegible] HUTTERER, Grodzka 43.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE. Oddział krakowski, urządza jutro we czwartek o godz. 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell. zwyczajne posiedzenie naukowe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Maman do wzięcia" pozostanie na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni tego tygodnia. Ażeby zadowolnić wszystkie żądania związków i organizacyj, oraz z poza Krakowa, dodaje dyrekcja jeszcze dwa przedstawienia „Artystów" z udziałem Stefana Jaracza, z których jedno odbędzie się w najbliższą sobotę popołudniu po specjalnie zniżonych cenach, obowiązujących na przedstawienia dziecinne, zaś drugie w niedzielę popołudniu po zniżonych cenach przedstawień popularnych. — Będzie to już ostatnia sposobność zobaczenia tej sztuki w jej premjerowym kształcie.

EMIL TELMANYI, światowej sławy skrzypek-wirtuoz wystąpi dziś we środę w Starym Teatrze. Akompaniować będzie znany pianista Jan Hoffman na fortepianie Augusta Foerstera z firmy Heleny Smolarskiej.

DWA KONCERTA ARTYSTYCZNEGO ROSYJSKIEGO ZESPOŁU BAŁAŁAJKOWEGO odbędą się w niedzielę 19 i w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

ZASĄDZENIE BBSOWYCH BANDYTÓW. — W warszawskim sądzie okręgowym toczył się 13 bm. proces przeciwko 2 członkom bojówki PPS (frakcja) Aleksandrowi Winiarskiemu i Kazimierzowi Pucharczykowi. Oskarżeni oni byli o zabicie członka PPS Mieczysława Buchholza i ciężkie zranienie jego towarzysza Józefa Dobrowolskiego. Tłem zajścia były porachunki na tle przekonań politycznych. Sąd skazał Winiarskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Pucharczyka zaś dla braku dowodów uwolnił.

ZAMACH NA TLE PARTYJNEM W WARSZAWIE. W poniedziałek wieczorem przy ul. Długiej 70 dokonano zamachu na pracownika telefonów Józefa Pietruszkę. Do przechodzącego ulicą Pietruszki doskoczyło 3 osobników, którzy dali do niego kilka strzałów rewolwerowych. Ciężko ranny w głowę Pietruszka zmarł przed przybyciem pogotowia. Mordercy zbiegli. Zamach ma tło polityczno-partyjne.

SYN ZASTRZELIŁ KOCHANKĘ OJCA. Przy ulicy Leszczyńskiej 9 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat, którego szczegóły są następujące: W domu tym od 8 lat mieści się kawiarnia, której właścicielami byli 40-letnia Balbina Piotrowska, wdowa, oraz kochanek jej 46-letni Stanisław Sieczkowski. Poznali się oni przed 10 laty, gdy byli urzędnikami nieetatowymi na etapie powązkowskim dla emigrantów. Sieczkowski porzucił żonę i dzieci, które z tego powodu cierpiały niedostatek. Co pewien czas synowie przychodzili do ojca, otrzymując większe lub mniejsze datki. Przed kilku tygodniami Piotrowska i Sieczkowski nabyli w Celestynowie domek, gdzie zamierzali otworzyć sklep, zaś kawiarnię w Warszawie sprzedać. Dowiedzieli się o tem synowie S., prosząc ojca, aby kawiarnię sprzedał matce. Wkrótce znaleźli się inni nabywcy, pragnący nabyć sklep za 9.000 zł. Po pertraktacjach Sieczkowski zrzekł się swego udziału, wobec czego kawiarnię za 4.500 złotych mieli nabyć żona jego i dzieci. W niedzielę w południe do mieszkania przy kawiarni przyszli synowie Sieczkowskiego: 23-letni Mieczysław i 25-letni Wiktor — robotnicy w fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein", oraz 17-letni Henryk, uczeń, zamieszkujący z matką. Przybyli zamierzali zdać się do właściciela domu ul. Leszczyńska 9 i zakomunikować mu, że nabędą kawiarnię. Piotrowska oświadczyła, że gospodarza nie zastaną, a nadto rzekła: „gospodarz nie będzie chciał takiej hołoty". Po tych słowach Wiktor S. ubliżył słownie Piotrowskiej, w odpowiedzi na to Sieczkowski spoliczkował syna. Ten wyjął rewolwer, zarepetował go i dał 4 strzały do Piotrowskiej. Wszystkie kule były celne; jedna w głowę i trzy w brzuch. W czasie strzelaniny syn Mieczysław schwycił nóż i trzymając ojca groził mu. Najmłodszy syn stał bezradny. Wszystko to działo się w oczach 6 letniej córki Piotrowskiej, oraz siostry postrzelonej. Ostatnia wybiegła na ulicę, wzywając pomocy oraz prosząc o zatelefonowanie po pogotowie. Po dokonaniu czynu Wiktor S. wyszedł na ulicę i przez pewien czas chodził, rozmawiając ze swymi braćmi. Nadbiegły policjant aresztował go.

TAJEMNICZY MORD W LEŚNICZÓWCE. — W leśniczówce w Kopali ad Bochnia zamordowany został Goś, b. sługa dworski, liczący około 30 lat. Pierwiastkowe dochodzenia wykazały, że Goś zamordowany został przed dwoma lub trzema dniami w czasie snu w leśniczówce, w której mieszkał samotnie. Nieznany dotychczas sprawca zadał zamordowanemu jedno uderzenie siekierą w skroń. Tła morderstwa dotychczas nie ustalono.

KRADZIEŻ PRZESYŁEK NA POCZCIE W PRZEMYŚLU. W tych dniach na poczcie przemyskiej w oddziale przesyłek amerykańskich wykryto wielką kradzież. W oddziale tym zajęty był jako woźny, niejaki Hołyk, zamieszkały w Bolestraszycach pod Przemyślem, który pełnił służbę od paru lat. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Hołyka olbrzymi skład najrozmaitszych kosztowności, między innemi sześć złotych zegarków, pieniądze, ubrania itp. Rzeczy tych było tak dużo, że musiano sprowadzić furę celem przewiezienia ich do miasta. Aresztowany Hołyk przyznał się do winy, podając, że kradzież popełniał systematycznie od sześciu lat, przyczem tak się zręcznie urządzał, że nawet koledzy jego obok pracujący nic nie zauważyli.

NAUCZYCIEL URATOWAŁ TRZECH CHŁOPCÓW. W Mogilnie pod Bydgoszczą pod czterema ślizgającymi się na jeziorze uczniami załamała się nagle cienka powłoka lodowa. Idący brzegiem nauczyciel szkoły Florjan Kozłowski z narażeniem życia wskoczył do wody, aby uratować tonących chłopców. Trzech z nich nauczyciel uratował, czwarty, 12 letni syn właściciela drukarni z Mogilna Gauscher utonął.

POŻAR W POSELSTWIE RUMUŃSKIEM W WARSZAWIE. W niedzielę w nocy o godz. 2 wybuchł pożar w lokalu poselstwa rumuńskiego przy ul. Wiejskiej 10. Z powodu zanieczyszczenia przewodów kominowych zapaliła się podłoga. Pogotowie straży pożar w zarodku ugasiło, przyczem wyrąbano część podłogi.

SPRAWCY ZAMACHU NA POMNIK POWSTAŃCÓW NA G. ŚLĄSKU. Dochodzenia policyjne w sprawie zamachu na pomnik powstańców śląskich w Bogucicach ustaliły, że sprawcą jest Bolesław Dyszy, rodem z Sosnowca, zamieszkały w Bogucicach. Dyszy natychmiast po dokonaniu zamachu zbiegł z Bogucic poza teren województwa śląskiego, lecz już w kilka godzin po wypadku zarządzono za nim pościg. Drogą dalszych dochodzeń ustalono na podstawie zeznań wiarygodnych osób, że Dyszy 6 stycznia przekroczył nielegalnie granicę do Niemiec, poczem zgłosił się w urzędzie policyjnym w Bytomiu, gdzie powołując się na swoją przychylność do Niemców, zeznał, że wysadził w powietrze pomnik powstańców w Bogucicach z zemsty za złe obchodzenie się z nim przez Polaków. Dyszy notowany jest w aktach policyjnych jako wielokrotnie karany przestępca. Ostatnio odbywał za kradzież karę w więzieniu w Katowicach, skąd wypuszczony został na wolność 4 grudnia 1929 r. W latach 1916 do 1918 służył Dyszy w armji niemieckiej. W powstaniach śląskich nie brał żadnego udziału, życiu społecznemu i politycznemu wogóle się nie udzielał i nie należał do żadnych organizacyj polskich. Podana przez niemiecką prasę wiadomość, jakoby Dyszy popełnił samobójstwo, nie odpowiada prawdzie. Obok Dyszy jako bezpośredniego sprawcy podejrzani są o udział przez udzielenie mu pomocy pewien górnik i jeden bezrobotny, notowani w aktach policyjnych, jako wielokrotnie karani przestępcy. Aresztowani zostali 4 stycznia i oddani do dyspozycji władz sądowych. Również ci dwaj nie należeli do żadnych polskich organizacyj i w polskiem życiu społecznem żadnego nie brali udziału.

WALKA O NEOFITKĘ. We Włodzimierzu Wołyńskim rozegrała się w tych dniach historja, jak by wyrwana z kart średniowiecza. Dziewiętnastoletnia Sura Szejer postanowiła przyjąć katolicyzm. W tym celu usunęła się z domu rodziców i zamieszkała u pp. Bielińskich. Tam do przyjęcia chrztu przygotowywał ją miejscowy proboszcz. Po pewnym czasie do domu pp. Bielińskich przybyła matka Sury, 2 siostry i gwałtem chciały zabrać niewierną swej religji do domu. To im się nie udało. Po 2 dniach grupa żydów, złożona z 50 osób, pod wodzą Szejerowej napadła na dom pp. Bielińskich, zburzyła płot i usiłowała dom podpalić. Na wszczęty przez mieszkańców alarm, przybyła policja, a tłum na jej widok rozproszył się. Przestraszona Sura schroniła się na posterunek policji w obawie przed powtórnym napadem. Istotnie tłum zebrał się ponownie i ruszył na posterunek policji. Spotkał go liczniejszy oddział policji, rozproszył i aresztował kilku awanturników. Sura uciekła z Włodzimierza.

—ooo—

Z zagranicy

OBAWY ZAMACHOWE W GENEWIE. W poniedziałek przedpołudniem na krótko przed otwarciem pierwszego posiedzenia Rady Ligi policja genewska aresztowała pewnego młodego człowieka, pochodzącego z Zurychu, który miał ze sobą rewolwer, i który zeznał, że pragnął w sali obrad Rady Ligi dać **strzał ślepym nabojem**, ażeby zwrócić uwagę Ligi narodów na konieczność energiczniejszego zwalczania **plagi raka**, oraz spowodowania obniżenia ceny radu. Aresztowany osobnik poddany został natychmiast oględzinom lekarskim. — Po stwierdzeniu, że jest on umysłowo normalnym, został odesłany bezzwłocznie do Zurychu, gdzie będzie pozostawał pod nadzorem. Poza tem policja genewska wydaliła z granic Szwajcarji pewnego włoskiego adwokata antyfaszystę, który przyjechał z Paryża i który nie umiał dostatecznie usprawiedliwić swojego pobytu w Genewie.

ZGON 108-LETNIEJ POLKI W AMERYCE. — W Detroit zmarła w 108-mym roku życia Anna Karolska, urodzona w Polsce. Przeżyła ona pięcioro swoich dzieci, a pozostawiła 19 wnuków, 25 prawnuków i dwóch praprawnuków.

WSKUTEK GWAŁTOWNEJ BURZY NA MORZU PÓŁNOCNEM w niedzielę w nocy i w poniedziałek rano nastąpił szereg wypadków okrętowych. Między innemi polski okręt „Łódź" przy przechodzeniu przez śluzę w kanale kilońskim skutkiem silnego wichru uderzył o mur, odnosząc niewielkie uszkodzenia. — W porcie hamburskim powstała niezwykle wielka fala, mniejsze okręty musiały się chronić przy brzegach. W porcie zerwał się z kotwicy okręt. Jeden szkuter, załadowany paszą, zatonął.

Haga wywołuje zdenerwowanie w Paryżu

Paryż, 14 stycznia (PAT). Stanowisko Niemiec w Hadze wywołuje silne zdenerwowanie w prasie francuskiej. „Journal des Debats" pisze z tego powodu, że jeżeli poniedziałek nie przyniesie stanowczej odpowiedzi, trzeba będzie **przeciąć wrzód.** Ponieważ przedstawiciele Rzeszy bronią się tem, że niemożebnem jest zmusić naród niemiecki do lojalnego wykonywania planu Younga ze wszystkiemi jego konsekwencjami, trzeba będzie przemówić również i w imieniu narodu niemieckiego. W naszym interesie nie leży bynajmniej wyrwanie od rządu niemieckiego nowego papieru. Podobne nowe zobowiązanie będzie miało dla nas wartość tylko w tym wypadku, gdy naród niemiecki zrozumie jego doniosłość i przyjmie wszystkie jego konsekwencje.

STANOWISKO POLSKI W SPRAWIE BANKU REPARACYJNEGO

Haga, 14 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu państw wierzycielskich, na którem omawiano zatwierdzenie przez ekspertów finansowych projektu statutu w sprawie wypłat międzynarodowych, przewodniczący **delegacji polskiej** p. Mrozowski złożył następującą deklarację: „W chwili, gdy komisja odszkodowań niemieckich poraz pierwszy zajmie się sprawami Banku dla rozrachunków międzynarodowych, pragnę podkreślić, że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem organizację tej poważnej międzynarodowej instytucji finansowej oraz oświadczam, **że Polska gotowa jest podpisać całkowicie część kapitału zakładowego tego Banku,** który może przypaść jej w udziale w myśl statutu Banku. Rząd polski pragnąłby być zapewniony, że **Polska będzie miała udział w administracji Banku** dla rozrachunków międzynarodowych."

PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIE SCHACHTA

Haga, 14 stycznia (PAT). Komitet organizacyjny Banku wypłat międzynarodowych obradował pod przewodnictwem Amerykanina Reynoldsa, który na wstępie oświadczył, iż otrzymał od dra Schachta list, w którym prezydent Banku Rzeszy oznajmia, iż Bank Rzeszy gotów jest subskrybować swój udział w Banku wypłat międzynarodowych jedynie, o ile będą w protokole konferencji uwzględnione pewne **warunki polityczne**, m. in., zrzeczenie się przez Francję wojskowych i politycznych sankcyj. Po odczytaniu listu komitet postanowił przedstawić natychmiast całą sprawę Jasparowi, przewodniczącemu komisji 6 mocarstw zapraszających. Jaspar zwołał niezwłocznie komisję sześciu, która ustaliła, **że nie należy tolerować mieszania się dra Schachta do spraw politycznych** i że należy nadal tak postępować, **jak gdyby listu Schachta wcale nie było.** W tym sensie przemawiał również **Snowden**, dodając, że komisja prawników powinna nadal redagować protokół konferencji. Również **Tardieu** był zdania, że należy prace spokojnie kontynuować i nie omawiać kwestji udziału Banku Rzeszy w banku dla wypłat międzynarodowych, dopóki ze strony niemieckiej nie zostaną przedstawione propozycje w tym względzie. Przedstawiciele delegacji niemieckiej min. Moldenhauer i Curtius zgodzili się z poglądem Tardieu i Snowdena, **że dr. Schacht nie jest uprawniony do zabierania głosu w sprawach politycznych** na komitecie organizacyjnym Banku dla wypłat międzynarodowych.

PRASA NIEMIECKA PRZECIW SCHACHTOWI

Berlin, 14 stycznia (PAT). Cała prasa tutejsza z najwyższem zainteresowaniem komentuje w depeszach swoich korespondentów haskich i artykułach wystąpienie dra Schachta na posiedzeniu przedstawicieli Banków emisyjnych. — Korespondenci niemieccy w Hadze zgodnie stwierdzają, że wystąpienie prezydenta Banku Rzeszy mogło sprawę porozumienia postawić **pod znakiem zapytania.** — Incydent wywołany w Hadze przez dra Schachta dowodzi niezbicie, **że wojna między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim jest otwartą.** Prasa lewicowa z naciskiem **potępia** wystąpienie dra Schachta. Socjalistyczny „Vorwarts" mówi o tem, że dyktatura Schachta mogła powstać w okresie, kiedy socjaliści uczestniczą w rządzie. Ministrowie socjalistyczni — pisze dziennik — muszą **z całą bezwzględnością dążyć do załatwienia się raz na zawsze z tym stanem rzeczy** i do usunięcia niezawisłości prezydenta Banku Rzeszy.

Demokratyczna „Vossische Zeitung" zdradza wyraźnie zakłopotanie, starając się przedstawić to wydarzenie jako przejściowe nieporozumienie — i kładąc nacisk na stanowcze stanowisko ministrów Curtiusa i Moldenhauera. Zdaniem dziennika wystąpienie dra Schachta **w niczem nie grozi pracom konferencji.**

„Berliner Tageblat" pisze: „Z całą bezwzględnością należy **zaprotestować przeciwko temu, ażeby prezydent Banku Rzeszy nanowo się mieszał do niemieckiej polityki zagranicznej,** wysuwając żądanie, które w chwili obecnej zupełnie nie ma widoków urzeczywistnienia.

Centrowa „Germania" wskazuje, że raz wreszcie dojść musi do rozstrzygnięcia, **kto ma decydujące znaczenie w polityce niemieckiej:** prezydent Banku Rzeszy, czy rząd. Wierzymy, że dr. Schacht tym razem przeholował i że nie będzie zwycięzcą. Walka między rządem niemieckim a drem Schachtem rozstrzygniętą zostanie w samych Niemczech, a nie na forum konferencji haskiej.

Korespondent „Deutsche Allgemeine Zeitung" z Hagi podkreśla, że wśród trzech warunków, od których przyjęcia dr. Schacht uzależnił udział Banku Rzeszy w Banku do rozrachunków międzynarodowych, znajduje się również żądanie rewizji umów likwidacyjnych, zawartych z Anglją i **Polską.**

Prasa nacjonalistyczna pisze wielce hałaśliwie o proteście dra Schachta, ubolewając, że delegacja niemiecka nie umiała lepiej wykorzystać atutów, wysuniętych przez niego.

POROZUMIENIE CO DO KILKU PUNKTÓW

Haga, 14 stycznia (PAT). Delegacje państw wierzycielskich **uregulowały ostatecznie** sprawy moratorjum, oraz ustaliły terminy stałych wpłat na dzień 15 każdego miesiąca. Sprawa zastawów negatywnych została **uregulowana** na podstawie planu Younga. Dr. Schacht odmówił początkowo swej współpracy, jeśli nie będą przyjęte zasady uchwalone w jego memorandum. — W dyskusji minister Curtius wypowiedział **się przeciwko drowi Schachtowi,** który ostatecznie **zgodził się** objąć wszystkie funkcje, przypadające nań na zasadzie planu Younga w związku z organizacją Banku międzynarodowego.

Tardieu i Loucheur odjechali wczoraj wieczór do Paryża.

ROKOWANIA WĘGIERSKO-RUMUŃSKIE

Budapeszt, 14 stycznia (AW). Jak donoszą z Hagi przyszło już prawie do zupełnego porozumienia w sprawie odszkodowań wywłaszczonych właścicieli węgierskich z dóbr i lasów w krajach sukcesyjnych. Obecnie toczą się rokowania w sprawie odszkodowań wywłaszczonych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Naogół można stwierdzić, że stan rokowań jest korzystny. Francuski minister Loucheur oświadczył, że zdecydowany jest dzisiejszej nocy tak długo prowadzić rokowania, aż przyjdzie do zupełnego porozumienia. „Pesti Hirlap" donosi, że rumuński delegat Titulescu miał oświadczyć, że wszystko skończy się na tem, **iż Węgry od Rumunji nic nie dostaną, ani też Rumunji nic nie zapłacą.**

MIĘDZYNARODOWY BANK ODSZKODOWAŃ TWORZY SIĘ

Paryż, 14 stycznia (AW). Sprawozdawca polityczny „Petit Parisien" donosi z Hagi, iż przybyły **tam wczoraj przewodniczący komisji organizacyjnej** Międzynarodowego Banku Odszkodowań, finansista amerykański Reynold oświadczył o gotowości sfer finansowych amerykańskich do natychmiastowego **wpłacenia udziału, przypadającego na** Stany Zjednoczone w kapitale Międzynarodowego Banku Odszkodowań. Jak wiadomo udział ten wynosi 8 miljonów dolarów. Po wpłaceniu udziałów przez Stany Zjednoczone, Anglję, Francję, Japonję, Włochy, Belgję i Niemcy, ogólna suma wynosić będzie 56 miljonów dolarów, podczas gdy kapitał zakładowy Banku Międzynarodowego stanowić ma 100 miljonów dolarów. Pozostałe 44 miljonów dolarów wpłacić mają pozostałe państwa, które zgłosiły swój udział w Międzynarodowym Banku Odszkodowań.

PAPUZIA CHOROBA. W Berlinie ustalono ponownie kilka wypadków choroby papuziej. Organa sanitarne zarządziły surowy nadzór we wszystkich sklepach zoologicznych. W miejscowości Oberursel zanotowano jeden wypadek śmiertelny choroby. Również z Waldenburga na pograniczu śląskiem donoszą o pięciu zasłabnięciach, których objawy znamionują tę chorobę.

BANDYTYZM W GRECJI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że banda rabusiów obrabowała na granicy albańsko-greckiej pasażerów sześciu samochodów i zamordowała dziewięciu z nich.

WÓDKA W KOŚCIELE. Niezwykłą sensację w Brocklinie (pod Nowym Jorkiem) zrobiło odkrycie zapasów wódki w podziemiach kościoła Zbawiciela, należącego do wyznania Baptystów, najbardziej zagorzałych zwolenników prohibicji.

Obrady komisji nad budżetem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

BUDŻET MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu pod przewodnictwem tow. posła **Kwapińskiego.** Na porządku dziennym budżet ministerstwa reform rolnych, referent poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie). Referent stwierdza, że parcelacja **upada,** zaś ceny ziemi są bardzo wysokie.

Minister reform rolnych p. Staniewicz oświadcza, że wskutek kryzysu politycznego i gospodarczego sytuacja nie sprzyjała **pracy tak delikatnej,** jak przebudowa, **ustroju rolnego.** Minister dąży do podniesienia kapitału Banku Rolnego. Wszystkie wydatki resortu reform rolnych wyniosły około 93 miljonów złotych. Jeśli parcelacja się zmniejsza, to wynika ze zmniejszenia się popytu na ziemię, podaż ziemi jest ciągle. Minister oświadcza, że w swoim programie kładzie nacisk przedewszystkiem na upełnorolnienie gospodarstw karłowatych. — Omawiając następnie skutki komasacji stwierdza, że posuwa się ona naprzód. Trudności scalenia gospodarstw rolnych, to między innemi sprawa serwitutów w Małopolsce. Są także **błędy urzędników,** którzy uważają za święte wszystko, co już zrobili. Sprawa meljoracji posuwa się naprzód. — Wchodzimy już na teren Polesia, gdzie zmeljorowano 1000 hektarów.

Po przemówieniu ministra Staniewicza zabiera głos poseł Dąbski (Stronnictwo Chłopskie) stwierdzając, że proces komasacji trwa zbyt długo. Są liczne skargi na załatwienia serwitutów.

Poseł Łucki (klub ukraiński) omawia położenie ludności ukraińskiej w związku ze sprawą reform rolnych.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Popołudniu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej z porządkiem dziennym: głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referent poseł Putek **podtrzymał** wszystkie swoje wnioski. Następnie, omawiając przemówienie ministra Józewskiego, podkreślił jego oświadczenie w sprawie apolityczności administracji, stwierdził jednak, że minister wygłosił swą mowę w sobotę, a w niedzielę odbył się w Krakowie **zjazd BB,** w **którym brali udział wszyscy urzędnicy, a dyrektor departamentu samorządowego województwa składał tam oficjalne sprawozdanie.** Zjazd starostów uchwalił wyrazić hołd byłemu ministrowi Składkowskiemu. **To wcale nie należy do działalności starostów.**

Poseł Rosmarin (klub żydowski) zgłasza zapytanie w sprawie **pobierania bez żadnych podstaw prawnych dodatkowych opłat od paszportów zagranicznych na cele walki z bezrobociem.**

Następnie dyrektor departamentu Zabierzowski wyraża zgodę na obniżenie opłat od paszportów, zastrzegając co do wysokości sumy porozumienie się z ministrem skarbu.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Celewicza i Kohuta (Ukraińca) o skreślenie 6 milj. zł. Wniosek referenta dra Putka o skreślenie kwoty 4.580.000 w pozycji opłat za paszporty zagraniczne **przyjęto.** W pozycji służba zdrowia podniesiono wydatki na walkę z alkoholizmem o 665.000 zł. Skreślono 23.000 zł. na podróże służbowe i skreślono 71.300 zł. jako wydatek na komisje normalizacji przemiału zbożowego.

Gdy następnie przystąpiono do głosowania nad funduszem dyspozycyjnym w kwocie 6 miljonów złotych, poseł Roguszczak (NPR) proponuje odłożyć głosowanie do III czytania.

Tow. poseł **Pragier** imieniem PPS oświadcza, że **sprzeciwia się wnioskowi rządu,** zaś co do wniosku referenta pos. Putka o udzielenie funduszu dyspozycyjnego w wysokości 3 milj. złotych to wstrzymamy się od głosowania nad tym wnioskiem.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY SKREŚLONY W CAŁOŚCI

W ostatecznem głosowaniu **15 głosami przeciw 9 skreślono cały fundusz dyspozycyjny,** poczem przyjęto wniosek referenta o przyznanie ministrowi sumy 150.000 zł. na koszta reprezentacji. Skreślono 81.000 zł. na komisję dla uzgodnienia ustawodawstwa i ustalenia nazw miejscowości. Z uposażeń urzędników województw i starostw skreślono 252.628 złotych dla obniżenia etatów o 1 proc. 822.799 zł. skreślono z następujących pozycyj: podróże służbowe, środki lokomocji, wydatki biurowe, inne wydatki i dodatek dla województw w Poznańskiem i na Pomorzu.

KREDYT NA ROZBUDOWĘ SZPITALA ŚW. ŁAZARZA W KRAKOWIE

W dziale „służba zdrowia" wstawiono **250 tysięcy złotych** na rozszerzenie szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W dziale policji skreślono w pozycji utrzymanie i zakup koni 839.390 złotych.

Na wniosek generalnego referenta budżetu tow. posła Diamanda uchwalono w dziale „służba zdrowia" wstawić nowy paragraf 13, wyznaczający 250.000 złotych tytułem subwencji na budowę **zakładu sądowego im. Marji Curie-Skłodowskiej na cele walki z rakiem.**

Sesja Rady Ligi narodów

Genewa, 14 stycznia (PAT). Na otwarciu 58-ej sesji Rady Ligi narodów, której przewodniczy polski minister spraw zagranicznych Zaleski odbyło najpierw posiedzenie *poufne,* na którem załatwiono szereg spraw przedstawionych w referatach przez przedstawiciela Kuby oraz gen. sekretarza sir Ericka Drummonda.

Po mowie inauguracyjnej ministra Zaleskiego zabrał głos delegat *Niemiec* v. Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy złożył podziękowanie Radzie Ligi za wyrazy ubolewania z powodu zgonu ministra Stresemanna. Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym. *Włoski* minister spraw zagranicznych Grandi złożył sprawozdanie o kilku drugorzędnych sprawach, a m. in. w sprawie środków, któreby mogły przyśpieszać ratyfikację umów międzynarodowych, zawartych pod auspicjami Ligi narodów. Minister *angielski* Henderson gorąco popierał opinję wyrażone przez ministra Grandiego. Przy końcu styczniowej sesji Rady Ligi zostanie wyłoniona komisja, która w wyżej wspomnianej sprawie opracuje odpowiednie propozycje dla przedstawienia ich następnej sesji Rady Ligi oraz tegorocznemu Zgromadzeniu Ligi narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada aprobowała sprawozdanie o *owocnej działalności międzynarodowego instytutu filmu dydaktycznego w Rzymie.* Na poufnem posiedzeniu Rady Ligi przedłużono na dalszy okres mandaty członków komisji rządzącej zagłębia Saary, kończące się dnia 30 marca br.

SPRAWY PALESTYŃSKIE

Genewa, 14 stycznia (PAT). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady Ligi narodów pod przewodnictwem ministra Zaleskiego wysłuchano sprawozdania fińskiego ministra spraw zagranicznych Prokope o pracach komisji mandatowej. — W dyskusji poruszono głównie sprawę *mandatu w Palestynie* w związku z krwawemi wypadkami przy „ścianie płaczu". Angielski minister spraw zagranicznych *Henderson* wyjaśnił, że rząd jego domagać się będzie ostatecznego ustanowienia przewidzianej w artykule 14-tym postanowień mandatowych, komisji *opieki nad miejscami świętemi w Palestynie.* Jej zakres działania ograniczać się będzie narazie do spraw i stosunków, pozostających w związku ze „ścianą płaczu". Rada postanowiła rozpatrzeć ten wniosek wraz z całem zagadnieniem palestyńskiem na jednem z późniejszych posiedzeń obecnej sesji.

Co do przyjęcia Iraku do Ligi narodów w 1932 r. Rada postanowiła zwrócić się do komisji mandatowej o przedstawienie jej wyczerpujących danych dla zapewnienia właściwego załatwienia sprawy. Sprawozdanie ministra Prokope zostało przez Radę przyjęte z wyjątkiem ustępu dotyczącego Palestyny.

TELEGRAMY

OBRADY KLUBU ZPPS

Warszawa, 14 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, na którem omawiano ogólną sytuację polityczną w związku z expose premjera prof. Bartla.

O WOTUM NIEUFNOŚCI MARSZAŁKOWI SENATU

Warszawa, 14 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie Senatu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego jest wniosek senatora Erdmana (Piast) i tow. **o wyrażenie marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu wotum nieufności.**

POSIEDZENIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ

Warszawa, 14 stycznia (AW). Jutro o godzinie 9'30 rano odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej.

ZASTRASZAJĄCY WZROST BEZROBOCIA W POLSCE

Warszawa, 14 stycznia (AW). Liczba bezrobotnych wynosiła w Polsce na dzień 5 stycznia r. b. **206.000 osób.** W Łodzi w pierwszym tygodniu stycznia straciło pracę 4.500 osób, w Krakowie 2.400, na Śląsku 2.000. Ogółem w ciągu tego tygodnia urzędy pośrednictwa pracy zarejestrowały prawie **20.000 nowych bezrobotnych.**

BANKRUCI NARADZAJĄ SIĘ

Warszawa, 14 stycznia (AW). Jutro o godzinie 3 popołudniu odbędzie się przed posiedzeniem Sejmu posiedzenie klubu BBWR z udziałem wszystkich członków, tak senatorów jak i posłów.

BYŁY POSEŁ, OSKARŻONY O NADUŻYCIA, WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ

Lwów, 14 stycznia (AW). Aresztowany w związku z nadużyciami przy wyrabianiu posad wojskowych były poseł Dolanowicz, został — jak donoszą dzisiejsze pisma poranne — po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego, wypuszczony na wolność.

ZAKWESTJONOWANY MANDAT KOMUNISTYCZNY

Warszawa, 14 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem tow. posła **Liebermana** posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej. Komisja rozważała wniosek klubu komunistycznego o uwolnienie z więzienia posła komunistycznego Arona Szpicberga, który wchodzi do Sejmu skutkiem złożenia mandatu przez posła Henryka Bittnera. Komisja uchwaliła wniosek ten **odroczyć** do czasu zbadania ważności mandatu posła Szpicberga.

KOMISARSKIE RZĄDY W SKAWINIE

Skawina, 14 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś objął urzędowanie p. major Feliks Pukło, który został mianowany komisarzem rządowym miasta Skawiny. W mieście panuje z powodu nominacji komisarza oburzenie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem prawie jednogłośnie uchwalono protest przeciwko mianowaniu komisarza w przeddzień wyborów. Wszyscy uważają, że jest to wynikiem akcji tutejszego proboszcza ks. Stojanowskiego przeciw wyborom, które miały się odbyć w lutym i którym ks. Stojałowski przeciwdziałał w województwie. Do Rady przybocznej mianowano dyrektora fabryki Francka, proboszcza, rabina, naczelnika stacji, dyrektora Ski „Rola", młynarza i szynkarza. Ze składu tej Rady widać, że akcja cała jest skierowana przeciw klasie robotniczej. Członkami tej Rady zostali znani wrogowie robotników. Politycznie są to endecy i sjoniści.

KONFERENCJA MORSKA W LONDYNIE

Haga, 14 stycznia (AW). Tardieu we środę wyjeżdża z Hagi na konferencję morską do Londynu. Minister Briand, który nie wróci już do Hagi tego samego dnia wyjeżdża z Paryża do Londynu.

FASZYŚCI NIE CHCĄ ROZBROJENIA

Rzym, 14 stycznia (AW). Organ stronnictwa faszystowskiego przedstawił dziś w dłuższym artykule stanowisko Włoch wobec kwestji rozbrojenia na morzu. Pismo wywodzi, iż Włochy z pewnością szczerze życzą sobie porozumienia, ale nie mogą absolutnie zrezygnować z żądań parytetu flotowego z Francją. Położenie Włoch jest wręcz tragiczne, gdyż otoczone są ze wszystkich stron Morzem Śródziemnem, a do oceanów drogi posiadają inne państwa. Losy całego państwa są w wielkiej mierze zależne od Morza Śródziemnego.

NEUTRALIZACJA KANAŁU LA MANCHE

Londyn, 14 stycznia (AW). Jak słychać rząd angielski zamierza poruszyć na konferencji flotowej kwestję nietykalności kanału La Manche. — Rząd angielski zaproponuje zawarcie układu gwarancyjnego, na mocy którego miałyby być zabronione wszelkiego rodzaju akcje zbrojne w Kanale La Manche.

BURZA NA LA MANCHE

Londyn, 14 stycznia (AW). Nad Anglją i kanałem La Manche szalała w ciągu nocy i dzisiejszego przedpołudnia burza, powodując duże szkody. — W wielu miejscowościach donoszą o licznych wypadkach. Poza katastrofą statku holowniczego „St. Genny" nadchodzą wiadomości o innych wypadkach, w których życie postradało 8 osób. Ratunek zagrożonych okrętów utrudniają niezmiernie zaburzenia atmosferyczne, które uniemożliwiają odbiór wszystkich stacyj radjowych poza wielką stacją Rugby.

„Szef" bandytów koresponduje z prezydentem republiki

Wielką sensację wywołało w Grecji nowe wystąpienie słynnego „bohatera" napadu na posłów greckich w Tricale, herszta bandy rozbójniczej Cacasa, który rozporządza setkami oddanych sobie ludzi, nietylko z pośród rozbójników, ale także włościan, którzy przy sposobności przyłączają się do bandy i biorą udział w napadach zbójeckich.

Bandy te grasują głównie w Epirze, Tessalji i Macedonji i stały się taką plagą ludności, że władze naznaczyły na głowę herszta bandy Cacasa, nagrodę miljona drachm, a za schwytanie jego głównego zastępcy Pandarisa 500.000 drachm.

Obecnie ten osławiony herszt Cacas wystąpił z listem otwartym do gen. Condilisa. List ten kazał bandyta przez posłańca osobiście doręczyć generałowi i byłemu premjerowi.

W piśmie tem Cacas daje wyraz swej radości, że Condilis został szefem republiki greckiej i wzywa generała do utworzenia nowego rządu, który ma jego tj. Cacasa ułaskawić na podstawie specjalnej umowy, w której bandyta zobowiąże się zapomocą swej bandy oczyścić prowincje Epiru, Tessalji i Macedonji z grasujących tam innych licznych band zbójeckich, rabujących i mordujących ludność. W ten sposób państwo greckie zostanie uwolnione od plagi bandytyzmu, nie łożąc na ten cel żadnych kosztów.

Pismo herszta wywołało we wszystkich kołach greckich zrozumiałą sensację. Rząd nie jest skłonny przyjąć propozycji Cacasa i postanowił wszcząć energiczną akcję, celem wytępienia wszystkich band zbójeckich zapomocą żandarmów i wojska.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 15 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o niezawodne przybycie.

Prezydjum Rady Zw. Zawodowych.

KURS DLA REFERENTÓW W TUR. Uprasza się wszystkich uczestników **Kursu dla referentów** o punktualne przychodzenie na wykłady. Wykłady rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni TUR. **Dr. Szumski**, kierownik kursów.

WYDZIAŁ TUR zbierze się w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Administracji „Naprzodu". Sprawy bardzo ważne. O punktualne przybycie uprasza się.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy, ul. Dunajewskiego 5 ofic. II piętro.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

Ze sportu

TRENINGI SEKCJI CIĘŻKO - ATLETYCZNEJ RKS LEGJI odbywają się w godzinach wieczornych przy ul. Batorego 5. Na miejscu znajdują się natryski ciepłe i zimne. Wpisy na członków przyjmuje sekretarjat klubu codziennie w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, w godzinach wieczornych.

ZGROMADZENIE KS ŁOBZOWIANKA odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 10'30 tegoż dnia bez względu na ilość obecnych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Maman do wzięcia".
Czwartek: „Maman do wzięcia".
Piątek: „Maman do wzięcia".
Sobota popoł.: „Artyści" (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Maman do wzięcia".

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)
Codziennie rewja „Miłość w płomieniach".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 15 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Romuald Szumski:** „Klasa pracująca, a zagadnienia konstytucyjne".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 15 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. prof. W. Korolewicz:** Dzieje starego Krakowa (z obrazami świetlnemi).

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 16 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. prof. Henryk Liwacz z Ameryki:** „Szkolnictwo polskie w Stanach Zjedn. Ameryki Półn."

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 17 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Leuchter:** Choroby weneryczne. (Tylko dla mężczyzn).

KINOTEATRY

Bagatela: „Przebudzenie" („Pod pręgierzem hańby").
Corso: „Idjota".
Dom żołnierza: „Siódme niebo".
Nowości: „W piaskach Sahary".
Promień: „Gdy mężczyzna kocha".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Ostatnia stawka".
Warszawa: „Student".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 15 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „O dwóch takich, co ukradli księżyc" — Makuszyńskiego. 16.45. Koncert z płyt gramofonowych. 17.15. Przegląd postępów i zdobyczy wiedzy ścisłej — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45. Kwadrans harcerski. 19.00. Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O odżywianiu w gruźlicy" — wygłosi dr. St. Dziuba, asyst. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Audycja angielska z Warszawy. 22.15: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, nazwisko Tylek Julian wydaną przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko [illegible] Stanisław wydaną przez P. K. U. Kraków.

W dziesięciolecie uchwały sejmowej

wyszła

USTAWA

z dnia 18 grudnia 1919 r.

O CZASIE PRACY W PRZEMYSLE i HANDLU

(Dz. U. Nr. 2, poz. 7, z dnia 9 stycznia 1920 r.)

OBOWIĄZUJĄCA

na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska, z uwzględnieniem ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ustaw Nr. 65/24 poz. 636).

Z objaśnieniami **Dra Adama Müllera.**

Do nabycia w organizacjach zawodowych.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.